

Magdalena Knapik, Jagna Malejka

II zimowa szkoła języka polskiego w Mołdawii

Postscriptum nr 1(47), 117-120

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Knapik Jagna Malejka

II zimowa szkoła języka polskiego w Mołdawii

Od ponad dwóch lat regularnie dwa razy w roku lektorki ze Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego przeprowadzają intensywne kursy języka polskiego w Republice Mołdawii. Słuchaczami kursów są osoby pochodzenia polskiego, które chcą poznać język i kulturę swoich przodków. Tradycją stało się, że w kursach letnich uczestniczy młodzież studencka, natomiast w zimowych osoby starsze, często powyżej 50. roku życia.

Uczestnicy II zimowej szkoły języka polskiego w Mołdawii stanowili grupę niejednorodną pod wieloma względami: wieku, wykształcenia, pozycji społecznej i pochodzenia. Było kilka osób młodych przed 30 rokiem życia, większość jednak była w wieku około 50 lat, były też panie, które przekroczyły 70 lat. Wszyscy mieli polskie korzenie, jednak niekiedy bardzo odległe. Niektórzy pamiętali jeszcze język polski, którym mówili w domu ich dziadkowie, inni o swoim pochodzeniu wiedzieli jedynie z dokumentów, nie słysząc nigdy polskiej mowy. Niewielu z nich mówi o sobie „jestem Polakiem/Polką”, większość utożsamia się z innymi nacjami: Ukraińcami, Mołdawianami, Gagałużami, jednak połączyła ich chęć poznania języka i kultury polskich przodków.

Czy można nauczyć kogoś języka w 14 dni, zwłaszcza, kiedy są to osoby starsze? Nie. Można natomiast dać im podstawy, nauczyć czytania, korzystania z podręcznika i słownika tak, by mogli uczyć się dalej sami lub z pomocą nauczyciela. W wielu miejscowościach są polskie nauczycielki, które prowadzą kursy, lecz dla ludzi starszych uczestniczenie w zajęciach z młodzieżą jest nieraz krępujące, do czego nam się przyznali. Można ich

zachęcić, by oglądali polską telewizję, przeglądali polską prasę, śpiewali piosenki, żeby kultywowali zwyczaje i tradycje świąteczne w swoich domach. Taki też przyświecał nam cel – przybliżyć uczestnikom język, kulturę, tradycję i współczesność kraju ich przodków.

Kurs przebiegał dwutorowo: pierwszy blok stanowiły zajęcia językowe, drugi – kulturowe. Codziennie przed południem odbywały się cztery godziny zajęć lektoratowych, po południu studenci zimowej szkoły poznawali zwyczaje związane ze świętami polskimi, oglądali filmy, śpiewali piosenki.

Praca z osobami starszymi wygląda zupełnie inaczej niż młodzieżą, inna jest ich zdolność koncentracji, kojarzenia i zapamiętywania. Cztery godziny dziennie zajęć językowych były męczące dla osób w zaawansowanym wieku. Mając na to uwagę, należało zajęcia planować tak, by nie były zbyt przeciążone materiałem, a jednocześnie niosły jak najwięcej korzyści. Równocześnie program kulturalny musiał być ułożony tak, by stanowił interesujący punkt dnia, ale nie był zbyt obciążający. W dni „święteczne”, czyli wtedy, gdy zaplanowane były długie i intensywne zajęcia popołudniowe, lekcje języka polskiego były znacznie swobodniejsze, miały charakter powtórzeniowy i studentom nie zadawano pracy domowej.

Prawie wszyscy uczestnicy kursu byli początkujący. Jako podręcznik wiodący wybrałyśmy *Miło mi panią poznać. Język polski w sytuacjach komunikacyjnych* Barbary Serafin i Aleksandry Achtelik, który zresztą sprawdził się doskonale na poprzednich kursach w Mołdawii. Wiedząc, że w ciągu dwóch tygodni nie wykorzystamy wszystkich możliwości, jakie daje ten podręcznik, założyłyśmy między innymi, że należy studentów nauczyć korzystania z niego samodzielnie po powrocie do domu.

Dużo czasu trzeba było poświęcić na naukę czytania – wszyscy studenci posługiwali się językiem rosyjskim, zdecydowana większość nie знаła w ogóle alfabetu łacińskiego¹, co zdarza się bardzo rzadko w przypadku ludzi młodych. Kształcenie pozostałych sprawności odbywało się podobnie, jak w innych grupach rosyjskojęzycznych, choć może trochę wolniej niż w przypadku grup młodzieżowych. Zdecydowanie lepsza natomiast była w tej grupie znajomość historii Polski, zwyczajów i tradycji, o czym można się było przekonać na zajęciach popołudniowych.

Kontakt z językiem polskim uczestnicy kursu mieli od rana do wieczora, od pierwszego dnia kursu. My, nauczycielki, mówiłyśmy do nich wyłącznie

¹ Mimo tego, że językiem urzędowym w Mołdawii jest rumuński, wiele osób, zwłaszcza starszych, nie umie się nim posługiwać. Nie jest to zresztą bezwzględnie konieczne, ponieważ prawie wszędzie równolegle umieszczone są napisy w języku rosyjskim.

po polsku. Z początku na zajęciach kulturowych korzystałyśmy z pomocy młodzieży polonijnej poznanej na kursach letnich, później nasi studenci sami chcieli słuchać wyłącznie języka polskiego.

Kalendarz świąt polskich rozpoczęliśmy od andrzejek, które tego wieczoru rzeczywiście przypadały. Było lanie wosku, ustawianie butów, obieranie jabłek, losowanie karteczek z imionami przyszłych wybranków i wiele innych wróżb andrzejkowych. Początkowa trema i zażenowanie przerodziły się w zaciekawienie i chęć udziału w zabawie.

Kolejny punkt programu – Wigilię – poprzedziły intensywne, prawie dwudniowe przygotowania. Pierwszy dzień poświęciliśmy na wykonanie ozdób i dekoracji, kartek świątecznych, czytanie tekstów kolęd. Drugiego dnia studenci zapoznali się z podstawowymi konstrukcjami życzeń i mogli wypisać własnoręcznie wykonane kartki.

Sam moment Wigilii przeobraził się prawdziwą wieczerzą z białym obrusem, sianem, szopką, nakryciem dla niespodziewanego gościa. Byli też specjalnie zaproszeni goście: Konsul RP, młodzież polonijna z kursów letnich, studenci tamtejszego uniwersytetu uczący się języka polskiego i rodziny uczestników. Tego wieczoru rozbrzmiewały w Kiszyniowie polskie kolędy śpiewane przez Polaków i Mołdawian. Towarzyszyło temu wspólne ubieranie choinki i łamanie się opłatkiem. Zwyczaje wigilijne, pomimo prób podtrzymania tradycji w niektórych polskich domach, dla wielu były nieznanne.

Jako ostatnią urządzaliśmy Wielkanoc. Tym razem wszystkie obrzędy świąteczne, poza tradycją śmigusa-dyngusa, były znane. Był tradycyjny koszyczek ze święconką, palma i polewanie wodą. W tym dniu przypomniano również tradycję ostatków, tłustego czwartku i Środy Popielcowej. Uczestnicy w pełni zaangażowali się w przygotowanie pisanek, ozdabiając je także ludowymi wzorami mołdawskimi.

Warto zaznaczyć, że prezentacje te polegały nie tylko na przedstawieniu zwyczajów i obrzędów. Stały się okazją do wspomnień tradycji znanych z ich domów rodzinnych, często wzbogaconych elementami kultur innych narodów. Ponadto atmosfera zabawy i zaangażowanie wszystkich bez względu na wiek w przygotowania sprzyjały pogłębianiu znajomości nie tylko tradycji, ale też polskiego słownictwa.

Podczas drugiej zimowej szkoły języka polskiego w Kiszyniowie wśród proponowanych zajęć dodatkowych znalazły się wieczory filmowe i aż dwa spotkania z polską piosenką (na wyraźną prośbę uczestników). Niewątpliwym sukcesem okazały się wszystkie formy ćwiczeń związanych ze śpiewem – nauka kolęd, hymnu narodowego i różnych piosenek popularnych. Spośród repertuaru Krzysztofa Krawczyka, Maryli Rodowicz, Ryszarda Rynkowskiego i piosenek biesiadnych, właśnie te ostatnie najbardziej przypa-

dły do gustu słuchaczom. Do najchętniej śpiewanych, zapewne ze względu na swą melodyjność, swojskość i nuty ludowe, należały: *Gdybym miał gitarę*, *Szła dziewczeczka do laseczka*, *Góralu czy ci nie żal* i *Ukraina*.

Stały się one doskonałym materiałem do ćwiczeń czytania i wymowy. Poza tym przynosiły satysfakcję naszym studentom pragnącym pochwalić się dzieciom i wnukom znajomością języka polskiego. Uwieńczeniem zajęć był koncert, jaki dali wszyscy nasi studenci w wieku od 26 do 76 lat podczas uroczystego bankietu zamykającego kurs.

W programie kulturalnym dużo miejsca zajmował film polski. Prezentowane obrazy, na życzenie samych zainteresowanych, pozostawały w kręgu Henryka Sienkiewicza. Repertuar rozpoczęło *Quo vadis*, dalej były: *Ogniem i mieczem*, *Pan Wołodyjowski*, *Potop*, *Krzyżacy*. Wszyscy wykazywali duże zainteresowanie historią i próbowali odnajdywać w filmach elementy znane, wymieniali opinie. Z tej tematyki wyłamała się jedynie *Seksmisja*, która szczególnie podobała się młodszym uczestnikom kursu.

Dwa tygodnie minęły bardzo szybko, cel, jaki postawiłyśmy sobie na początku został zrealizowany. Osoby polskiego pochodzenia przez kilkanaście dni miały ciągły kontakt z językiem polskim, poznały jego podstawy, nauczyły się czytać i radzić sobie w podstawowych sytuacjach komunikacyjnych. Może to kiedyś jeszcze wykorzystają, może zachęcą swoje dzieci czy wnuki do nauki polskiego. Najważniejsze wydaje nam się jednak to, że ludzie ci poczuli się związani z krajem, z którego przybyli ich przodkowie kilkadziesiąt lat temu, a którego większość z nich nigdy nie widziała i może nigdy nie zobaczy. Czy można coś zrobić w 14 dni i czy taki kurs ma sens? Zdecydowanie tak.

dr Jagna Malejka – asystentka w Szkole Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego. Rozprawę doktorską poświęciła *Polskim zdaniom względny i pytajnozależnym*. Dwukrotnie współorganizowała letnie i zimowe szkoły języka polskiego dla Polonii w Republice Mołdawii (2003 i 2004). Prowadzi zajęcia w ramach Podyplomowych Kwalifikacyjnych Studiów Nauczania Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego w Polsce i za granicą.

mgr Magdalena Knapik – absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego. Pracę magisterską poświęciła *Poezji wigilijnej nocy (1939-1945)*. Była lektorką na drugiej zimowej szkole języka polskiego w Kiszyniowie (Mołdawia 2004). Obecnie pracuje w Szkole Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.